

Tusk obchodzi ustawodawstwo antyaborcyjne

3 września 2024

„Przez całe osiem lat rządów konserwatywnej partii Prawo i Sprawiedliwość w Polsce postępowcy oskarżali rząd o duszenie demokracji. Historyczka Anne Applebaum poświęciła sporą część swojej historycznej książki z 2020 r., »Zmierzch demokracji: uwodzicielska przynęta autorytaryzmu«, na oczernianie Prawa i Sprawiedliwości jako skorumpowanych, bandyckich teokratów mianujących konserwatystów na stanowiska w państwowych mediach i wymiarze sprawiedliwości” – czytamy na stronie serwisu „Lifesite New” w tekście Jonathona Van Marena.

Kiedy postępowcy mianują swoich towarzyszy ideologów na wpływowe stanowiska, to jest to »normalne«. Kiedy robią to konserwatyści społeczni, to jest to faszyzm. Krytycy zachowywali szczególne milczenie, gdy premier Donald Tusk, który objął władzę w zeszłym roku, mimo że zdobył mniej głosów niż Prawo i Sprawiedliwość, sklecając wątplą koalicję rządową, rozpoczął szeroko zakrojone represje wobec swoich ideologicznych wrogów, zwalniając osoby wyznaczone przez swojego poprzednika, gdziekolwiek było to możliwe.

Na początku tego miesiąca konserwatywni członkowie jego koalicji – niemal cały klub PSL – zagłosowali przeciwko jego propozycji legalizacji aborcji na żądanie w pierwszych trzech miesiącach ciąży. Aktywiści aborcyjni zażądali, aby usunął z gabinetu osoby sprzeciwiające się ich programowi, ale Tusk nie może ryzykować zachwiania kruchych sojuszy. Zamiast tego postanowił całkowicie ominąć ustawodawstwo i zalegalizować aborcję obchodząc ustawodawstwo „tylną furtką”.

Zgodnie z obowiązującym prawem aborcja jest nielegalna, z wyjątkiem przypadków gwałtu, kazirodztwa lub poważnego zagrożenia dla zdrowia kobiety w ciąży. 30 sierpnia

Ministerstwo Zdrowia Tuska opublikowało nowe wytyczne, w których stwierdzono, że rekomendacja jednego lekarza, w tym psychiatry, endokrynologa lub kardiologa, stanowi wystarczającą podstawę do legalnej aborcji w polskim szpitalu, a lekarze powinni być w stanie wykonać zabieg bez obawy przed pociągnięciem do odpowiedzialności.

Tusk nie kryje swych zamiarów. „Szukamy takich sposobów postępowania, zgodnych z prawem, które umożliwią dostęp do legalnej aborcji kobietom, które z różnych względów powinny mieć do niej prawo”. Minister zdrowia Izabela Leszczyna zgodziła się, stwierdzając: „Kobieta w ciąży, która zwraca się do podmiotu medycznego, który ma umowę z Narodowym Funduszem Zdrowia ze skierowaniem lekarskim, że ciąża zagraża jej zdrowiu, musi otrzymać świadczenie medyczne w postaci aborcji w tym podmiocie”. Ponadto szpitale, które odmawiają wykonania aborcji u kobiety ze skierowaniem lekarskim, mogą, zgodnie z tym nowym systemem, zostać ukarane grzywną w wysokości do 500 000 zł (około 129 300 dol) lub stracić kontrakt z Narodowym Funduszem Zdrowia. Nie mogąc przekonać wybranych przedstawicieli społeczeństwa do głosowania za legalizacją aborcji, Tusk postanowił całkowicie zrezygnować z demokracji i stworzyć aktywistom na rzecz aborcji system, w którym aborcja będzie łatwo dostępna bez konieczności przegłosowywania nowej ustawy.

„Nie zdobył większości głosów Polaków w czasie wyborów; nie udało mu się zdobyć wystarczającej liczby głosów, aby uchwalić ustawę o aborcji na żądanie w polskim prawie. Ale ponieważ Tusk podważa demokrację, aby ułatwić zabijanie dzieci w łonie matki, będzie chwalony przez tych samych ludzi, którzy przez prawie dekadę szaleli przeciwko Prawu i Sprawiedliwości. Cała ta farsa jest godna pogardy” – konkluduje autor z „LifeSite New”.

Autorstwo; Andrzej kumor

Na podstawie: LifeSiteNews.com

Źródło: Goniec.net